

Kraków, dnia 19.08.2016r.

Jego Magnificencja
Rektor
Prof. dr hab. Michał Śliwa

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

jak powszechnie wiadomo kończy już Pan (za parę dni) w naszej Uczelni kolejną kadencję pełnienia urzędu rektorskiego. W sumie tych kadencji było cztery. Ta jest z pewnością ostatnia. Z tej okazji chciałbym wyrazić jako szef wiodącego Związku Zawodowego - *expressis verbis* - swoje uczucia i opinie związane z wieloletnim sprawowaniem przez Pana władzy w Uniwersytecie Pedagogicznym.

Uczucia i opinie niejednoznaczne. Z jednej strony mój szacunek dla urzędu rektorskiego, z drugiej – liczne rozczarowania i napięcia przeżywane przez społeczność uczelnianą (i przede mną osobiście).

Przedstawię moje (i nie tylko moje) rozczarowania w paru punktach:

1. Zabagnienie administracji uczelnianej. W jej fragmentach, zwłaszcza wśród kadry kierującej jej pracą, widać było niezwykle wyraźnie wszystko to, co źle wpływało na atmosferę życia Uczelni. A więc poważne błędy w zarządzaniu, mało sensowne decyzje, koleśiostwo, przewagę realizowania interesów osobistych nad interesem Uczelni. Wszystko to mogło wynikać z braku stosownych kwalifikacji kadry Kierowniczej, ale także ze swoistej klikowości, kierowania się złymi emocjami, uprzedzeń wobec tych wszystkich, którzy próbowali wnieść coś konstruktywnego w działanie własne i aktywność osób kierujących. Spotykało się to często z wrogością wobec osób mających inne zdanie i - często wyższe kwalifikacje związane z pełnieniem danej funkcji. Wyrażało się to w różny sposób. I z tym zjawiskiem Pan Rektor się godził, niestety.

Negatywne reakcje na krytykę spotykały też osoby z kadry kierowniczej, które okazywały się niepokorne i domagały się zmian. Czasami po prostu doprowadzano do ich zwolnienia, czy to ze stanowiska, czy nawet z pracy w UP.

2. Moje głębokie rozczarowanie wiąże się z niefrasobliwością (a może wprost – szkodzącą UP) polityką finansową.

A więc:

- zatrudnianie firm zewnętrznych – często niesolidnych, bardziej obciążających budżet Uczelni, niż to jest konieczne.
- nieprzejrzysty obieg pieniądza w Uczelni.
- dziwaczne formy oszczędzania: vide – zarządzanie Pani Topolnickiej odnośnie oszczędzania na odzieży ochronnej – dotyczy osób na zwolnieniach lekarskich, które w efekcie tych zwolnień muszą dłużej używać tej odzieży.
- przeinwestowanie w zakresie remontów i inwestycji – w efekcie adiunkt dostać miał 35zł brutto za godzinę ponadwymiarową, czyli mniej niż nauczycielka przedszkola. Bo brakowało na to pieniędzy.
- brak merytorycznej, sensownej reakcji na wszelkie uwagi i krytyki dotyczące gospodarki finansowej, nawet w sytuacjach absolutnie jednoznacznych.

3. Wbrew pozorom nasza Uczelnia nie kształci tak, jak powinna. Dydaktyka jest skrajnie niedoinwestowana, płace nauczycieli akademickich (zwłaszcza adiunktów) są żenująco niskie. Stajemy się coraz mniej konkurencyjni na rynku edukacji. I tylko czekać, że się okaże, iż przysłowiowy król jest nagi. Ten brak postępu i rozwoju kształcenia to też zaniedbanie Pana Rektora. Niestety.

4. Kolejny problem to atmosfera pracy w naszej Uczelni.

Pisząc wprost – jest ona kiepska. Pracownicy boją się niesłusznej często krytyki, są niewłaściwie motywowani (marchewka i kij), nie mają poczucia stabilizacji zatrudnienia. Ich pozytywne aktywności są krytykowane, wręcz negowane. Niejasne są realne kompetencje poszczególnych osób z Kierownictwa. Powoduje to często nadużywanie swoich uprawnień przez te osoby.

5. I wreszcie – życie studenckie zostało zdeformowane, samorząd studencki nie cieszy się autorytetem u władz i studentów. Samorząd ten żyje sam dla siebie, a nie dla społeczności akademickiej. „Bakalarz” powinien być autentycznie studencki, samorządowy w treści i formie. Stał się jednak od wielu lat przystanią dla podopiecznych władz UP zresztą często byłych szefów samorządu. Ta przystań jest trampoliną dla nich do dalszej kariery w administracji Uczelni. Ten klub w związku z tym nie jest samodzielny, tylko powiązany siecią interesów i zależności z Władzami Uczelni.

6. Ilustracją realizowanej przez Pana Rektora specyficznej „promocji” naszego Uniwersytetu było umieszczenie na reklamowym banerze Uczelni przed jej frontem ogromnej fotografii Kazimierzy Szczuki, promującej się do Sejmu RP w ramach tzw. Lewicy.

Pani Szczuka od 20 lat pisze doktorat, znana jest też jej dziwaczna feministyczno-genderowska orientacja ideologiczna.

Jaki jest sens, by nasze biuro promocji wchodziło butami w politykę? Kto za tę akcję zapłacił?

Jaki jest sens by taką akcją kojarzyć z tradycją i współczesnością naszej Uczelni, by promować coś, co nie jest akceptowane nie tylko przez większość naszej społeczności akademickiej ale i zdecydowaną większość społeczeństwa.

Jak zresztą wiadomo „lewica” reprezentowana przez panią K. Szczukę nie weszła do parlamentu.

Z całą pewnością można by do tej krótkiej listy „rozczarowań” dopisać wiele kolejnych. Jeżeli będzie taka potrzeba – chętnie je sformułuję.

Podsumowując:

Panie Rektorze, wszelkie sukcesy Uczelni to sukcesy konkretnych osób pracujących z oddaniem na rzecz Uczelni.

Natomiast wskazane „rozczarowania” wynikają jednak z działań (lub zaniechań) Pana Rektora.

Nie okazał się Pan Rektor – niestety - wizjonerem w zakresie zadań przypisanych do Pańskiej funkcji.

I to jest kwintesencja rządów Pana Rektora i aktualnych jeszcze Władz Uczelni.

Na tak znaczącym stanowisku trzeba nie tylko dbać o wydawanie pieniędzy na remonty i inwestycje, ale przede wszystkim kierować się ideą generalnej naprawy wszystkich kierunków i aspektów działania naszej Uczelni.

Mam nadzieję, że kolejne Władze Rektorskie będą umiały poradzić sobie ze wszystkimi aktualnymi deficytami i zaniedbaniami. Że w sposób jakościowo lepszy zarządzać będą Uczelnią w zakresie finansów, nauki i dydaktyki.

Że wniosą ożywczego ducha w już skostniała strukturę Uniwersytetu Pedagogicznego.

Z poważaniem

PRZEWODNICZĄCY
KU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie


mgr Jan Fróg